CZASOPISMO EXPRESS ILUSTROWANY



„Łucznik"
rzeźba w pałacu Wychowania Fizycznego na P. W. K.



Awjacja

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok III — Nr. 15

EXPRESS ILUSTROWANY

KATOWICE — POZNAŃ — KRAKÓW — LWÓW — WARSZAWA

Wydawca i Naczelny Redaktor inż. HIGIN MIECZYSŁAW GRZYBOWSKI

Katowice, w sierpniu 1929 r.

Redakcja i Administracja: Mysłowice, ul. Sienkiewicza 17

ŚLĄSK.

Tętniąca życiem pracy twórczej, wśród tysięcy dymiących kominów, wśród nieopisanego warkotu maszyn, ziejąca żarem rozpalonych pieców, na zachodnich rubieżach Rzeczpospolitej ciągnie się *ziemia Śląska*, kryjąca skarby nieprzebrane *duma przemysłu polskiego, żywy pomnik pracy ludzkiej*, wytężonych mięśni i umysłu.

Oddawna w piersi zahartowanego ciężką pracą robotnika śląskiego biło serce polskie i choć dłonie ich stwardniały od młota i pilnika, serca te pozostały zawsze czujne i przepełnione szlachetnymi wzlotami.

Tą pracę i wysiłek wszystkich warstw ludności w rozmaitych dziedzinach życia pragniemy w szeregu kolejnych numerów naszego pisma, przedstawić ogółowi społeczeństwa.

Praca administracyjna, instytucji państwowych i społecznych, przemysłu, handlu i t. p. — każda z osobna zasługuje na uwagę i zaciekawi niejednego.

KAŻDY WINIEN BYĆ W POZNANIU.

Od chwili otwarcia *Powszechnej Wystawy Krajowej* oczy wszystkich zwrócone były na *Poznań*.

Rozmach wystawy, to jakgdyby, egzamin dojrzałości cywilizacyjnej narodu polskiego i całego Państwa.

Poznań, wbrew potwarzom i kalumniom na nasz naród miotany, udowodnił światu, że żyjemy, że pracujemy, zbliżajac się szybkim tempem do państw zachodu.

Powszechna Wystawa Krajowa nie siliła się na przepych. Nie pragnęła olśnić swoich, czy obcych zewnętrznym wyglądem, gdyż nic odpowiadałoby to skromnym warunkom i trudnym czasom w jakich żyjemy.

PWK wytknęła sobie za cel wykazania dorobku w pierwszem dziesięcioleciu swojej niepodległości. Pragnęła wykazać potężne swoje moralne i gospodarcze walory, które uprawiają naród polski do patrzenia spokojnie w przyszłość.

Wszyscy zwiedzający Wystawę mają możność obejrzenia nieprzebraną ilość wzorów pracy ducha polskiego ręki przemysłowca i robotnika.

Nie watpimy, że każdy zwiedzający wynosi z sobą przekonanie, że Wystawa, to obraz potężnej siły twórczej całego *narodu polskiego*.

Tam się każdy przekona, że naród nasz ma wielkie ambicje, wielkie zdolności państwowo-twórcze, że pragnie dokonać wielkich rzeczy i..., których, bezwątpienia, *dokona*.

Zważyć należy, że od demonstracyjnie masowej frekwencji *wystawy wszechpolskiej* w dużej mierze zależy pogląd świata na organicznie zrośnięcie się całej *zachodniej Polski z resztą organizmu państwowego*.

A więc wszyscy kto jeszcze nie by bez różnicy ras i języków, wszyscy bez wyjątku jedźcie i podziwiajcie wielkie dzieło, jakie stworzył Poznań.

Kto nie był niech pamięta, że 30 września kończy się możność dalszego zwiedzenia wystawy.

PRZEMYSŁ NA P. W. K.

Produkcja węgla w Polsce.

Polskie zagłębie węglowe składa się z czterech terytorjów: Górny Śląsk, Zagłębie Krakowskie i Śląska Cieszyńskiego. Wymieniony przez nas podział niema żadnego znaczenia pod względem geologicznym, gdyż geologicznie wszystkie te tereny tworzą całość Polsko-Śląskiego Zagłębia, którego zachodnie obszary są poza granicami czeską i niemiecką. Jest to podział raczej historyczny, znajdujący obecnie pewne uzasadnienie w podziale administracyjnym.

Zasoby węglowe polskiego zagłębia węglowego wynoszą 61.8 miljardów ton. — Oliczenie to bierze pod uwagę pokłady do 1000 m. głębokości, o mięższości ponad 0.50 — 1.00 m. Pod tym wlędem zajmujemy trzecie miejsce w Europie, po Anglji i Niemcach.

Tak poważne bogactwo jest podstawą intensywnie rozwijającej się produkcji.. O rozwoju tym mogą świadczyć cyfry wydobycia: 29.081.327 ton w roku 1925 i 40.610.819 ton w r. 1928. Przemysł ten zatrudnia obecnie około 120.000 robotników. W produkcji zajmujemy czwarte miejsce w Europie, a piąte w święcie. — Wartość produkcji węglowej, według zestawień Komisji Ankietowej stanowiła w r. 1926 8.1% wartości naszej

produkcji przemysłowej, a 3.9% całej produkcji w Polsce.

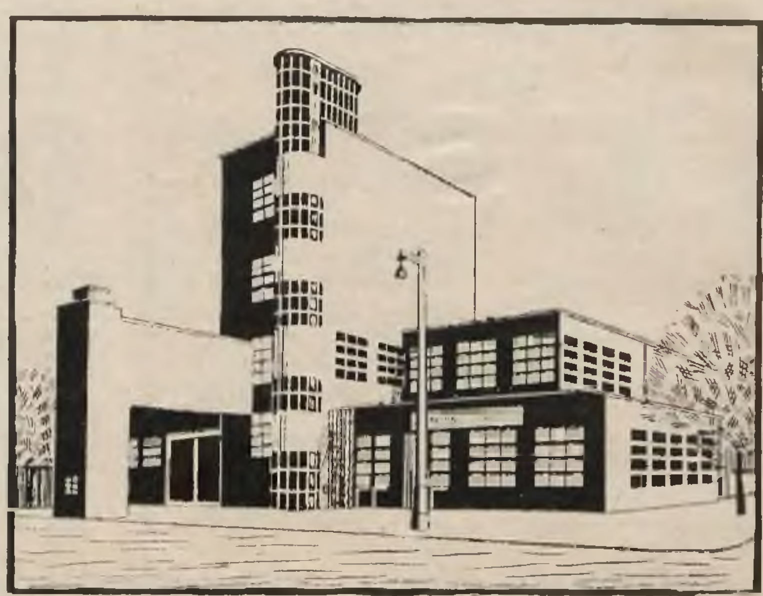
Wymienione cyfry wystarczą dla zaznaczenia tego poważnego miejsca, które zajmuje węgiel w naszej polityce gospodarczej. Przyczynia się do tego fakt, że eksportujemy większy odsetek produkcji, niż którekolwiek inne państwo. W r. 1928 wywieźliśmy 13.361.000 ton, czyli 36.4% produkcji. Dla stwierdzenia wzrostu wywozu wystarczy przytoczyć analogiczną cyfrę z r. 1925 — 8.230.067 ton.

Spożycie wewnętrzne wzrasta również, jakkolwiek jejst stosunkowo niskie i wynosi obecnie 895 kg. na głowę mieszkańca. Wzrost spożycia w cyfrach bezwględnych wymownie cyfry spożycia w r. 1925 — 17.094.120 i w r. 1928 — 23.560.538.

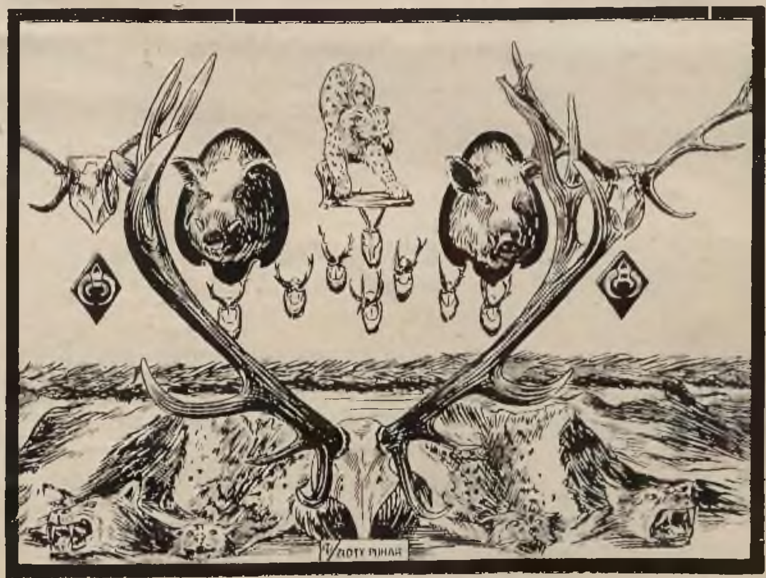
Wywóz węgla polskiego obeimuje listę około 30 państw. Blisko 40% kierujemy na t. zw. rynki konwencyjne (Austrja, Węgry, Czechosłowacja, i Gdańsk). Od czasu strajku węglowego w Angli weszliśmy poważnie na rynki skandynawskie i umocniliśmy tam naszą pozycję. Wywóz do Szwecji, Danji i Norwegji wzrósł w r. 1928 o 21% w cyfrach bezwzględnych o 875 000 ton w porównaniu z r. 1927. Podobnie wzrósł wywóz nasz do krajów bałtyhkich (Łotwa, Litwa, Finlandja, Estonja, Kłajpeda, Rosja) o 434.000 ton, czyli o 56%, do krajów zachodnich Golandja, Fracja i Belgja o 156.000 ton, czyli o 57%; zbyt węgla okrętowe o 291,000 ton, czyli o 126%. Warto zanotować, że w tymże r. 1928 wysłaliśmy próbne partje do Tunisu, Marokka, Chile i Brazylji.

Wymowa przytoczonych cyfr jest wyraźna: polski przemysł węglowy kroczy nieustannie po drogach rozwoju i walczy o zajęcie należnego mu stanowiska. Praca ta nie jest łatwa, zważywszy, że od r. 1913 światowa produkcja węgla utrzamuje się prawie na tym samym poziomie, czy to z powodu większego spożytkowania sił wodnych, bądź też ekonomizacji w spożyciu.

W tej chwili żyjemy w okresie światowego kryzysu wędlowego. W Stanach Zjednoczonych przeciętna produkcja miesięczna spadła z 49.729.000 ton w r. 1926 na 43.053.000 ton w r. 1928. w Angji obserwujemy spadek z 21.272.000 ton w r. 1927 na 20.491 000 w r. 1928. Walka na rynku węglowym i poważne przesunięcia stały się przyczyną spadku cen. Fakt ten przyczynrł się również do troski o podniesienie technicznej sprawności



Pawilon Ministerstwa Poczt i Telegrafów na P. W. K.



Fragment Wystawy łowieckiej na P. W. K.



Pałac Wychowania Fizycznego na P. W. K.



Stoisko Polaków Niemieckich w Pawilonie „Polonia Zagranicą" na P. W. K.



Pawilon reprezentacyjny na P. W. K.

w kopalni. W tej dziedzinie możemy zanotować wzrost wydajności pracy o 8.8% w porównaniu z przedwojenną wydajnością przy dziesięciogodzinnym dniu pracy.

Sprzedaż polskiego węgla jest zorganizowana, a ceny uregulowane. Odnośnemi organizacjami są: Górnośląska Konwencja Węglowa (Katowice, Plac Wolności 12--a), Konwencja Zagłębia Węglowego Dąbrowsko-Krakowskiego (Dąbrowa Górnicza, ul. 3-go Maja 11), wreszcie Ogólno-Polska Konwencja Węglowa (Katowice, Plac Wolności 12-a). Dziełem ostatniej z wymienonych jest skontyngentowanej sprzedanej wewnątrz kraju, oraz eoglamentacja wywozu do Austrji, Czechosłowacji i Węgier.

Dzięki tak spoistej organizacji, polski przemysł węglowy może jednolicie występować na zewnątrz. Tak więc na Powszechnej Wystawie Krajowej, która ma być wielką rewją rozwoju gospodarczego Polski, węgiel przygotowuje wspólny pokaz unikając osobnych stoisk zarządów kopalń. Motywem tej decyzji był fakt, że każdy zarząd kopalni mniej więcei mógłby wystawić to samo, organizatorom zaś chodziło przedewszystkiem o jasne przedstawienie całokształtu.

Wspólna wystawa sekcji „Węgiel" zajmuje powierzchnię 20 × 12 metrów i będzie zawierać następujące eksponaty:

1. różne sortymenty węgla, koksu, brykiet w naturze,
2. szklany model polskiego zagłębia węglowego,
3. pyofil kopalui o rozmiarach 6 m., długości, 3. m. wysokości, wykonany w naturalnych skałach,



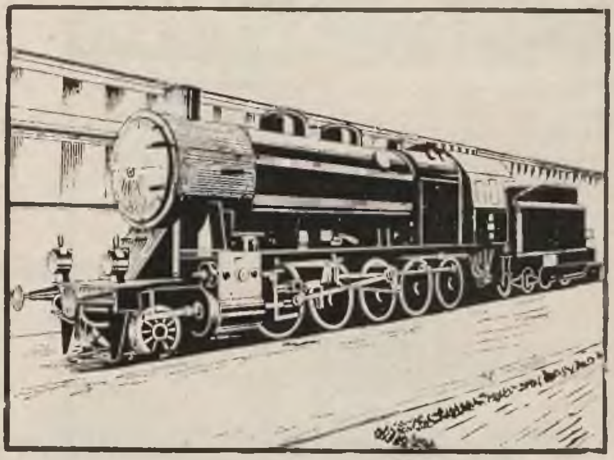
Dancing na P. W. K.

4. drzewo geneologiczne związków pochodnych,

5. obrazy, wykresy i tablice, przedstawiające statystyczne dane, charakteryzujące węgiel w służbie człowieka, węgiel w życiu gospodarczem Polski i węgiel, jako przedniot wywozu.

Eksponaty te, ujęte w jedną artystyczną całość, projektowaną przez prof. Jana Raszkę, dyrektora Państwowej Szkoły Przemysłu Artystycznego w Krakowie, wraz z dwiema monumentalnemi rzeźbami: św. Barbary i „Górnika", tudzież z dwoma filarami, wykutemi z węgla, tworzą malowniczą i imponującą całość.

Tadeusz Garczyński.



Jeden z eksponatów firmy Cegielski na P. W. K.

PAŃSTWOWY BANK ROLNY.

DZIAŁALNOŚĆ PARCELACYJNA

Nader ważną dziedziną ogólnej działalności *Państwowego Banku Rolnego*, jest prowadzona przez Bank akcja parcelacyjna, niezupełnie słusznie nazwana w oficjalnem sprawozdaniu *„Działalnością Agrarną"*. Prace parcelacyjne, prowadzone przez specjalnie powołany w tym celu *Wydział Agrarny* Banku, który obecnie pozostaje pod kierownictwem p. dyrektora Józefa Borowskiego nie noszą może charakteru akcji doraźnej, zaspakającej najbardziej palące potrzeby rolników, jak akcja kredytowa, tem nie mniej jednak są one właśnie, ze względu na swój twórczy charakter, pracami *fundamentalnemi*, posiadającemi olbrzymie znaczenie dla przyszłych stosunków agrarnych w Polsce.

Państwowy Bank Rolny rozpoczął właściwą działalność parcelacyjną dopiero w r. 1924, zgodnie ze swym statutem i w myśl ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Ogólny rozmach tej działalności jest dotychczas stosunkowo niewielki. Należy brać pod uwagę, że zarówno braki i niejasności w dawnych, a poczęści i w obecnych (wydanych w 1926 r.), przepisach wykonawczych do Ustawy o wykonaniu reformy rolnej, jak również nieuregulowana do niedawna kwestja kredytu ulgowego dla nabywców działek, a także inne przeszkody natury formalnoprawnej, jak ciężka i powolna procedura przy likwidacji serwitutów, niejednokrotna łączność parcelacji z komasacją itp. — wszystko to hamowało przez dłuższy czas działalność parcelacyjną Banku. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że w działalności tej muszą istnieć również jakieś usterki i niedomagania natury organizacyjno-technicznej oraz pewien brak tak niezbędnych w akcji parcelacyjnej energji i sprężystości.

Zastanawia wyjątkowo mała ilość majątków, nabytych w ciągu 1927 roku, jakkolwiek wiadomo, że podaż ziemi była w tym roku stosunkowo duża i liczba zaoferowanych Bankowi nieruchomości ziemskich wynosiła 54 o łącznej powierzchni przeszło 20.000 ha. W tym samym roku do komisowej parcelacji Bank przyjął tylko nabyte przez Państwo dobra Krotoszyńskie, a więc prywatnych majątków nie przyjmował wcale. To uderzające niewyzyskanie podaży tłumaczy się dążeniem Banku do prawnego zakończenia parcelacji dawniej nabytych i przyjętych w komis majątków, do finalizacji stosunków finansowych z nabywcami, a po części względami natury handlowej i technicznej.

Nader ciekawe jest zestawienie nabytych przez Bank obszarów pod względem składającym się na nie użytków, co ilustruje poniższa tabelka porównawcza:

NABYTO DO PARCELACJI

Ilość majątków	Zapłacono Suma tys. zł.	Razem obszar wg aktów kupna	z czego przypada na grunty: orne i pastw. polne	łąki i pastw. łąkowe	pod lasem	poleśne	inne
			h e k t a r ó w				
1	2	3	4	5	6	7	8
48	11.686	47.101,4	14.441,4	5.869,5	20.934,3	829,5	5:024,8
		100,0 %	30,7%	12,5%	44,4%	1,8%	10,6%

Jak widać z podanej tabelki, użytki leśne, wraz z użytkami, zakwalifikowanymi, jako „inne" (zapewne jeziora, torfowiska, nieużytki i t. p.) stanowią 55% nabytych obszarów, użytki zaś rolne wraz

z gruntami poleśnemi wynoszą 45%. Stosunek ten, zdawałoby się anormalny przy parcelacji „komercyjnej“, obliczonej na zyski niezwłoczne (o ile rzecz prosta — nie chodzi o rabunkowe wycinanie drzewostanu), wynika z tego, że 12 majątków o łącznej powierzchni około 30,000 ha, Bank nabył w województwach Poleskim i Wołyńskim i że użytki leśne w tych majątkach wynoszą około 20.000 ha czyli obejmują prawie wszystkie przestrzenie leśne, nabyte przez Bank do obecnej chwili. W każdym razie konieczność częściowej chociażby likwidacji tak znacznych obszarów leśnych zwłaszcza obciążonych serwitutami i posiadających tereny ochronne ochronne, wymagać będzie od Banku nie mało pracy i wysiłków. Projektowana jest tutaj częściowa wymiana nadmiaru nabytych użytków leśnych, zwłaszcza zaś terenów ochronnych na nadające się do parcelacji obszary rolne, będące w posiadaniu Ministerstwa Rolnictwa i Liceum Krzemienieckiego.

Związane bezpośrednio z nabywaniem majątków na parcelację oraz dokonywanie dla celów kredytu długoterminowego i rozdziału długów b. Banku Szlacheckiego prace szacunkowe posuwały się w ostatnich czasach szybko, chociaż pod tym względem słyszy się dość często utyskiwania zainteresowanych na pewne usterki w przepisach szacunkowych Banku i w metodach samego szacunku.

Ogółem w ciągu ostatniego roku oszacowano 9.066 objektów o łącznym obszarze 573.283 ha, z czego dla celów kredytu długoterminowego w listach zastawnych 8.885 objektów o obszarze 408.031 ha, dla rozdziału długów b. Banku Szlacheckiego 138 majątków o obszarze 147,890 ha, dla kupna na parcelację 43 majątki o obszarze 17.472 ha.

Każda większa akcja parcelacyjna rozpada się na szereg niezbędnych czynności zarówno formalno-prawnych, jak i gospodarczo-technicznych, na szereg, że tak powiem, „etapów“, które w praktyce często trudno jest odgraniczyć, a tembardziej scharmonizować i uzgodnić co do czasu i precyzyjności wykonania.

O nabywaniu majątków przez Bank Rolny na cele parcelacyjne i o pracach szacunkowych mówiłem już wyżej, pomijając celowo zresztą, wybór objektów, sposoby szacunku, ceny i warunki kupna, dość ciężkie dla sprzedających, a niezawsze i wygodne dla Banku. Nasuwa się tutaj uwaga, że Bank Rolny winien dążyć do tego, aby możliwie udogodnić warunki nabywania majątków, gdyż tylko wtedy parcelacja bankowa może objąć istotnie wartościowe i najbardziej nadające się do parcelacji nieruchomości ziemskie.

Drugim „etapem“ parcelacji jest opracowanie t. zw. ogólnych i szczegółowych projektów parcelacyjnych, połączone najczęściej z koniecznością pomiarów i wymagające, o ile parcelacja ma być istotnie racjonalna, dużej znajomości rzeczy i sumienności w wykonaniu. Pod tym względem działalność Banku przedstawia się w ten sposób, że w dniu 1 stycznia b. r. plany parcelacyjne szczegółowe były sporządzone dla 41 objektów o obszarze 18.387 ha, a więc tylko 7 majątków, obejmujących wprawdzie duże przestrzenie. nie posiadało jeszcze projektów szczegółowych.

Zawieranie umów przyrzeczenie kupna-sprzedaży i sporządzanie aktów przywłaszczenia, które w latach 1925—1926 miało tempo, ze względów od Banku niezależnych nader powolne, postępowało w ostatnim roku i postępuje obecnie zupełnie sprawnie. Dość powiedzieć ze w jednym 1927 r. zawarto 1543 umów na obszar 7.929 ha, a hipotecznych aktów przewłaszczenia sporządzono 1858 na obszar 13.896 ha.

Pierwszym zupełnie już realnym efektem akcji parcelacyjnej jest faktycznie oddanie ziemi w posiadanie nabywców, chociażby formalności prawne nie zostały jeszcze ostatecznie ukończone. Wtedy dopiero powiedzieć można, że dane obszary zostały istotnie „rozparcelowane“. Ten *„realny efekt“* parcelacyjnej działalności Banku ilustruje następujące zestawienie:

Jeżeli się zważy, że z pozostałego (nierozparcelowanego) zapasu ziemi, obejmującego 30.000 ha. — przeszło 28.000 ha przypada na objekty w województwach Wołyńskiem i Poleskiem, w których to objektach 86% obszaru znajduje się pod lasem, a więc nie nadaje się do natychmiastowej parcelacji, to trzeba przyznać, że dużych i szkodliwych *„zaległości“* w wykonawczej działalności Banku doszukiwać się nie można.

Pierwotny zapas ziemi do parcelacji wg. dokonanych pomiarów i akt kupna	ROZPARCELOWANO DO DN. 31 GRUDNIA 1927 R.										Pozostały zapas ziemi do parcelacji na 1/1 1928 r.
	Razem		dla b. służby dworskiej		dla adjacentów		na samodzielne kolonje		na wszelkie inne cele		
	Ilość parcel	Obszar ha	Ilość parcel	Obszar ha	Ilość parcel	Obszar ha	Ilość parcel	Obszar ha	Ilość parcel	Obszar ha	ha (ca)
47.420,6	3093	17.256,2	353	2.413,1	1902	4.628,3	674	7.566,6	164	2.649,2	30.164,4
		100,0%		14,0%		26,8%		43 8%		15,4%	

Uwidoczniony w tabelce powyższej wzajemny stosunek procentowy poszczególnych kategorji nabywców (służby dworskiej, adjacentów, osadników i innych) jest również nagół odpowiedni. Stosunek ten jest zresztą bardzo zmienny w zależnośbi od terenu parcelacyjnego, co dowodziłoby, że Bank nie traktuje swych projektów parcelacyjnych szablonowo i nie kwalifikuje nabywców jedynie z punktu widzenia ich siły nabywczej, jak to czynią inne instytucje parcelacyjne. Przeciętny rozmiar działek waha się w następujących granicach: dla służby dworskiej od 3,8 do 7,3 ha, dla adjacentów od 1,7 do 3,4 ha, dla osadników od 8,6 do 12 ha. Pozatem Bank utworzył kilkanaście więk-

szych wzorowych gospodarstw w tych majątkach i okolicach gdzie tego wymagała ekonomiczna racja i względy natury kulturalno-gospodarczej.

Za rozparcelowaną ziemię, Bank wyznacza umiarkowaną naogół miejscową cenę parcelacyjną, zaś sprzedaż gospodarstw wzorowych, przeprowadza drogą ograniczonego ustnego przetargu. Nabywcy pokrywają cenę kupna.

a) zadatkiem, wpłacanym gotówką przy zawieraniu umowy przyrzeczenia kupna-sprzedaży, a mianowicie służba dworska w wysokości 5% ceny, adjacenci 10-20%, osadnicy — 20%;

b) kredytem długoterminowym, udzielanym przez Bank w 8% listach zastawnych do wysokości przewidzianej w przepisach szacunkowych;

c) skryptami dłużnemi z terminem do 2 lat, które Bank przyjmuje na poczet należności, pozostałej po odliczeniu zadatku i pożyczki w listach zastawnych.

Nabywcy gospodarstw wzorowych pokrywają cenę kupna kredytem długoterminowym, zaciągniętym w Banku w ramach norm szacunkowych, a resztę całkowicie gotówką.

Artykuł powyższy nosi charakter informacyjny i autor nie rości sobie pretensji do należytego wyczerpania tematu. Chodziło tutaj o *ogólne* zaznajomienie czytelników z działalnością tak potężnej i odgrywającą wielką rolę instytucji, jaką jest bezwątpienia Państwowy Bank Rolny. Tak samo w najbliższej przyszłości zapoznamy czytelników z organizacją i działalnością innych instytucji centralnych. Jest bowiem rzeczą jaknajbardziej pożądaną, żeby każdy przeciętny obywatel polski znał jako tako maszynę państwową.

Naczelnym Władzom Państwowego Banku Rolnego, które łaskawie udzieliły materjałów statystycznych i wyjaśnień składamy na tem miejscu uprzejmie podziękowanie.

Higin.

Górą stajnia p. Mroczkowskiego.

Minął czas, kiedy koń wyścigowy był luxusem, zabawką magnatów i bogatych ziemian. Propaganda hodowli konia angielskiego dziś rozwinęła się tak dalece, że przyciąga szersze warstwy społeczeństwa i coraz więcej na torze warszawskim spotykamy właścicieli stajen rekrutujących się ze sfer poza ziemiańskich, coraz więcej jest miłośników konia.

Do takich zalicza się p. Stanisław Mroczkowski dyr. cyrku warszawskiego i wielki miłośnik konia rasowego. Umiłowanie swoje posunął tak dalece, że nawet w cyrku trenuje tylko konie rasowe arabskie, które są trudniejsze do tresury, niż konie zimno-krwiste, jednakże ciężka praca tresera daje pożądany rezultat, bowiem arabski koń prezentuje się wspaniale, wykonywuje rzeczy wyuczone z temperamentem, właściwym koniom gorącej krwi. Dodać należy, że konie cyrkowe p. St. Mroczkowskiego słyną jako najlepsze zagranicą. To też przed kilku laty największy cyrk amerykański braci Kingling zakupił u dyr. Mroczkowskiego 30 koni tresowanych, które obwoził i popisywał się z niemi w Ameryce syn dyr. p. Czesław Mroczkowski. Experymentem tym wyrobił sobie sławę jednego z najlepszych treserów świata, co jest niebylejakim sukcesem, zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę wiek młodego p. Mroczkowskiego (Miał wówczas lat 17).

Umiłowanie rasowego konia skłoniło p. Stanisława Mroczkowskiego do założenia w r. 1924, stajni wyścigowej, która rozwija się z roku na rok tak dalece, iż dziś jest jedną z lepszych stajen wyścigowych na torze warszawskim, nie mówiąc już o 3 letnim Madrycie, hod. p. Wężyka, który w r. bieżącym zdobył nagrodę „Derby“.

Stajnia p. Stanisława Mroczkowskiego liczy dziś 14 koni, w tej liczbie 7, 2-u latków i 7 starszych z których na pierwsze miejsca wysunąć należy Madryta, Herkulesa, Hermesa i Filuta. Dwaj ostatni, z powodu choroby, niewiele pokazali dotychczas, jednakże obecny ich stan fizyczny i trening utwierdzają w przekonaniu że jeden i drugi, w niedalekiej przyszłości okażą się dobremi końmi. Z 2-u latków najwięcej nadziei rokują: Hektor i Grom hod p. Wężyka oraz Grenada II hod. ks. Czartoryskiego. Wysoki poziom stajni p. Stanisława Mroczkowskiego jest również zasługą trenera p. Karwackiego i żokeja p. Sakowicza, który słynie z uczciwej jazdy, czego dowodem jest, że przez cały czas pobytu w Polsce nie był ani razu karany, ani nawet pieszony.

Na zakończenie warto zainteresować się derbistą roku 1929. 3-y letnim Madrytem, który przyniósł niemały zaszczyt barwom p. St. Mroczkowskiego, bowiem tak jak Madryt wygrał nagrody „Derby“ bijąc o 6 długości pozostałych współzawodników tak nagrody tej od czasu niepodległości Rzeczypospolitej, nie wygrał żaden koń.

Madryt niema jednego oka, przeniesiony na tor w r. 1927 w maju p. Wężyka przeziębił się w drodze i całą zimę oraz lato chorował, a zatem jako 2-u latek nie mógł odegrać poważnej roli na torze, mimo to biegał 5 razy, z tego 2 razy był bez miejsca, 1 raz drugim i 2 razy pierwszym. Madryt po raz pierwszy wyszedł do startu, w sezonie wiosennym, na 1.600 mtr. i pobił „oaksistkę“ Harmonję i najlepszego 3-y latka stajni p. Bersona „Colombo“. Oba te wyścigi wygrał w doskonałym stylu. Chcąc wypróbować go na dłuższy dystans, p. Mroczkowski posłał swego pupila na 2.100 mtr. z Filutem, również własnej stajni oraz z Hagą Plisowskiego. Madryt wygrał wyścig z miejsca do miejsca o 20 długości i cały trzymany w rękach. Następny wyścig na 2.1000 mtr. wygrał w takim samym stylu i trzymany pobił 5 koni rozgrywając końcówkę w 31 sek. i po tym wyścigu przygotowany był do „Derby“, robiąc w ostatnim galopie czas gorszy od Fausta p. Szwejcera o 4 sek. który, jak wiadomo, był pierwszym faworytem do nagrody „Derby“, ponieważ, jednak Madryt jest koniem wysokiej pół krwi, a te nie mogą być zbytnio exploatowane,

przeto więcej już do próbnych biegów nie stawał.

Nadszedł wreszcie upragniony bieg „Derby". — Ponieważ Madryt niema jednego oka, przeto jest bardziej wrażliwy i boi się biegnąc za końmi, przęto żokej dostał dyspozycję, aby jechał tuż za Fordonem idącym za leadera dla Fausta (p. Szwejcera). Dumny koń nie zawiódł pokładanych nadziei wyszedł swobodnie na prostę bijąc o 6 długości pozostałe konie. Tak więc Madryt okazał się najlepszym trzylatkiem nietylko w stajni p. St. Mroczkowskiego, ale na torze Warszawskim.

Madryt biegał jeszcze w nagrodzie „Jubileuszowej", a to w celu wypróbowania jego wartości. Tegoroczny derbista dawał w nagrodzie tej 3 kgr. nadwagi swoim współzawodnikom a z tak szaloną nadwagą, jeszcze żaden derbista, nagrody „jubileuszowej" nie wygrał i pozostawał daleko w tyle. Madryt, pomimo pozostania na starcie, mimo niesprzyjającym warunkom, powtórzył wyścig „Derby" i pokazał wysoką klasę, chociaż minął celonnik 3-ci za Ferganą i Faustem.

To przekonywuje nas, że Madryt wiele jeszcze przyniesie zaszczytów barwom p. Mroczkowskiego.

Z ŻYCIA MIAST.

MIASTO MYŚLENICE.

Leży w malowniczej okolicy — oddalone o 35 klm. od Krakowa. Liczy 6000 mieszkańców. Dzięki sprężystej organizacji władz samorządowych zalicza się do lepiej zagospodarowanych.



p. Józef Święch, burmistrz m. Myślenice.

Zawdzięczając okolicy górzystej i iglastym lasom, zdrowej wodzie studzienno-źródlanej klimat jest wprost idealny, a tym samym i zdrowotność bardzo dobra.

Powietrze łagodniejsze niż w Zakopanem, to też, w wielu wypadkach, lekarze zalecają Myślenice jako idealną stację klimatyczną.

Myślenice poza gimnazjum państwowem posiadają 2 szkoły powszechne 7-mio kl. żeńską i 6-cio kl. męską, oraz szkołę uzupełniającą przemysłową, mieszczące się we własnych gmachach. Pod budowę gimnazjum podarował plac ks. K. Lubomirski, tak że do 1932 r. siedziba gimnazjum przeniesie się do własnego gmachu. Projektuje się również budowa poczty. Miasto posiada własne parowe cegielnie i dachówczarnie, oraz rzeźnię.

Z chwilą zdobycia przez miasto odpowiednich kredytów urzeczywistni się projekt zaprowadzenia wodociągów i kanalizacji, jak również szpitala (narazie funkcjonuje tylko przychodnia przeciwgruźliczna) T. G. „Sokół" buduje łaźnię, która niewątpliwie przyczyni się do utrzymania higjeny wśród społeczeństwa. Należy nadmienić, że T. G. „Sokół" posiada własną scenę, bibljotekę, park sportowy, kino i służy pewnego rodzaju ośrodkiem życia kulturalnego miejscowych mieszkańców.

W 1928 r. zasypano stary zbyteczny kanał, doprowadzono do porządku bruki, przeprowadzono smołowanie dróg.

Ze względu na olbrzymi ruch samochodowy Kraków-Zakopane-Rabka i t. p. konserwacja dróg pochłania duże sumy.

W celu powiększenia dochodów miasto czyni starania o uzyskanie koncesji na otworzenie uzdrowiska.

W Myślenicach egzystuje ochron-



Miejska parowa fabryka cegieł, dachówek i dren w Myślenicach.



p. Edward Pindela sekretarz i kasjer magistratu m. Myślenic



Potok leśny „Zarabie" w Myślenicach.

ka dla dzieci i instytut dla ubogich, założony jeszcze za czasów Korybuta Wiśniowieckiego.

Naogół miasto nosi charakter przemysłowego. Istnieją bowiem — browar i młyn wodny ks. Lubomirskiego, fabryka kapeluszy S. A., tartak i młyn parowy wraz z elektrownią, mleczarnia mechaniczna, fabryka likierów, mech. fabr. obuwia, drukarnia i t. p.

Godność burmistrza miasta piastuje od 1927 r. dawny vice-burmistrz p. Józef Święch, którego niezmordowana praca dla dobra miasta zjednała zasłużone wśród społeczeństwa uznanie.

Vice-burmistrzem jest Dr. Kazimierz Kwaczyński, sekretarzem magistratu p. Pindela.



Gmach magistratu w Myślenicach i ćwiczenia straży pażarnych.

MIASTO WIELICZKA.

Słynne z bogatych kopalń soli m. Wieliczka leży w ładnej podgórskiej okolicy oddalone zaledwie o 14 klm od Krakowa Liczy 8000 mieszkańców.

Że samo miasto dziś już odznacza się wielkim rozwojem w każdej dziedzinie, że prywatny majątek miasta przedstawia w chwili obecnej wartość 3.000.000 złotych przypisać to w dużej mierze należy energji i inicjatywie burmistrza p. Franciszka Aywasa piastującego tę godność już od lat 24 i Jego najbliższych współpracowników.

Naturalne warunki, jak sól, podgórski klimat i przeprowadzenie wodociągów wielce przyczyniają się do zdrowotności miasta.

Ubolewać jedynie należy, że pomimo starań i wysiłków miasto nie jest narazie w możności z powodu braku odpowiednich kredytów, zrealizować istniejącego od dawna projektu przeprowadzenia kanalizacji.

W dziedzinie szkolnictwa Wieliczka poszczycić się może 4-ma powszechnymi szkołami 7-o kl., państwowym gimnazjum męskim, oraz prywatnymi seminarjum i gimnazjum żeńskimi. Pozatem istnieje zawodowa szkoła sztygarów.



Kościół Św. Sebastjana z XIV w. w Wieliczce.

Gmach seminarjum i gimnazjum żeńskich budowany podług systemu angielskiego sprawia na widzu imponujące wrażenie.

Przy szkołach egzystują komitety rodzicielskie, dokarmianie dzieci, na który to cel miasto udziela 4000 zł. rocznej subwencji.

W latach 1927/28 uporządkowano bruki i drogi miejskie. Dla wyrobu płyt chodnikowych i t. p. miasto posiada własną betoniarnię. Własnością również miasta jest stacja transformatorów dla prądu wysokiego napięcia, oraz cegielnia.

Nie zapomniano o opiece nad dzieckiem i starcami — przytułek dla starców pomieścić może 30 osób. Z ochronki korzystają dzieci w wieku 3—6 lat w liczbie 80.

Zorganizowana straż ochotnicza, składająca się z 40 członków wyposażona jest we wszelkie urządzenia techniczne. Pomyślnie rozwijają się organizacje przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego.

Miejscowy komitet z burmistrzem na czele posiada 3 morgi ziemi, na której przystąpi, niebawem, do wybudowania własnego stadjonu. Strzelnice znajdują się na gruntach miejskich.

Naogół miasto nosi charakter przemysłowego. Samorząd miejski, biorąc pod uwagę bliskość Krakowa, a zwłaszcza dogodną komunikację motorową, stwarzającą Wieliczce, jak gdyby przedmieście Krakowa, pracuje energicznie w kierunku rozbudowy



p. Franciszek Aywas burmistrz. m. Wieliczki.



p. Dr. Maurycy Horowitz zast. burmistrza m. Wieliczki.

miasta. Pod budowę will rozparcelowano 40 morgów ziemi.

Przystępne ceny parceli i dogodne warunki spłat umożliwiają nabyciu i budowie własnych domków mieszkańcom Krakowa.

Zabiegi i ambicję burmistrza p. Aywasa sięgają dalej, bo zaczyna się urzeczywistniać jeden z wielkich Jego projektów, mogący mieć dla Wieliczki, bodaj że pierwszorzędne znaczenie — projekt stworzenia zakładu kąpielowego (solankowego). Na ten cel gmina przeznaczyla obok parku Mickiewicza gdzie znajduje się źródło solankowe 10 morgów ziemi.

Koszty urządzenia zdrojowiska pokryłoby w całości, tworzące się Krajowe Konsorcjum z kapitałem 4.000.000 zł.

Projekt obejmuje budowę domu zdrojowego, łazienek i narazie 2-ch hoteli.

Urządzenie zakładu pomyślane jest na wielką skalę, jak: kąpiele solankowe, gazowe, elektryczne, inhalacje solankowe, hydropatja i t. p.

Dla chorych sercowych i astmę, dla których dziś jest jedyny zakład w Rejechenhalu, przewiduje się urządzić kabiny pneumatyczne.

Ponadto p/g. projektu prof. Korczyńskiego bylby instytut balneologiczny.



Gmach Magistratu w Wieliczce.

Chorzy na serce. astmę, reumatyzm, atretyzm, skrofuły, choroby kobiece mieliby bodaj pierwszy i największy tego rodzaju zaklad w Polsce.

Urzeczywistnieniu tego wielkieprojektu tamują trudności uzyskania od rządu koncesji.

Nie wątpimy jednak, że projekt ten i jego przeznaczenie znajdzie u właściwych władz, należyte zrozumienie i poparcie.

Z ŻYCIA KAS CHORYCH.

Powiatowa Kasa Chorych w Żywcu.

Kasa mieści się we własnym gmachu, odpowiednio przystosowanym do potrzeb Kasy i urządzonym podłóg nowoczesnych wymagań posiada gabinety: ginekologiczny, chururgiczny, węwnętrzny, laryngologiczny, oraz dentystyczny, zaopatrzony we wszelkie przyrządy.

Gabinet fizykalny posiada 2 lampy kwarcowee, djatermję, pantostat, 2 kąpiele suche i t. p.

Porad udziela 7 lekarzy z Dr. Bolesławem Okuljarem na czele, oraz 6 lekarzy rejonowych, a więc w Suchej, Jeleśni, Milówce, Rajczy — dwóch i Węgierskiej Górce. Pozatem 2 razy tygodniowo przyjeżdża specjalista, laryngolog, z Białej.

Akuszerki, poza jedną stałą w Rajczy, udzielają pomocy od wypadku.

Kasa utrzymuje 3 sanitarjuszy ogólnych i 1 do leczenia fizykalnego.



Powiatowa Kasa Chorych w Żywcu.

Jako lokomocji dojeżdżania do chorych lekaże używają własnych aut, korzystając w niektórych wypadkach również i z auta Kasy Chorych. Filja w Rajczy posiada własne konie.

Ubezpieczeni w znacznej mierze korzystają z leczenia klimatycznego i kąpielowego — dzieci wysyła się do Rabki, innych do domów zdrowia w Bystrej, Prądniku i t. p.

Wogóle działalność Kasy Chorych rozwija się b. pomyślnie. Nie zważając na wielkie koszta związane zwybudowaniem własnego gmachu należy podziwiać niezmiernie umiejętną i planową gospodarkę, zawdzięczając której rozwój lecznictwa został postawiony na wysokości swego zadania.

Zasadniczo za ostatnie lata rozrost Kasy przedstawia się wprost imponująco, nie zważając na to, że z powodu wstrzymania w 1928 r. robót sezonowych ubyło chwilowo około 2000 członków.

Ostatnio przypisy miesięczne dochodzą 85.000 zł. w rroku 1928 wyniosły 948.000 zł.

Biorąc pod uwagę, że członkowie, korzyściami samego leczenia się, więcej biorą niż dają, stosunek ubezpieczonych do Kasy Chorych jest b. dobry.

Korzystając z wielkiej uprzejmości Dyrektora Kasy pana WILHELMA OBTUŁOWICZA, który stanowisko powyższe zajmuje od 1909 roku, otrzymaliśmy nieco cyfr, tyczących się niektórych wydatków, które przedstawiamy:

Koszta administracyjne	8.7 %
Zasiłki	24.0 %
Personel lekarski . .	13.0 %
Koszta leczenia we własnych ambul.	2.0 %
Koszta leczenia w szpit. obcych	7.0 %
Leki i opatrunki . . .	9.0 %

W gmachu Kasy mieszczą się również biura Kasy Chorych, oraz mieszkania dla personelu.

Pow. K. Ch. w Limanowej.

Kasa założoną została jeszcze przed wojną światową. Mieści się we własnym gmachu. Posiada gabinety ambulatoryjne na miejscu oraz w Mszawie Dolnej, Dobrej i Łącku. Lekarzem Kasy jest p. dr. Michał Gnoiński, który ordynuje w Kasie od początku założenia.

Działalność Kasy wpłynęła w znacznym stopniu na podniesienie się zdrowotności w powiecie i wogóle społeczeństwo nabiera coraz więcej przekonania do medycyny coraz więcej pozakasowi zwracają się o pomoc lekarską.

Pomoc akuszeryjna udzielona przez Kasy zapobiegła w znacznym stopniu tak niebezpiecznym poradom przez t. z. „babki".

Zabiegów dentystycznych udzielają klijentom dentyści na mieście podług umowy stałej z Kasą.

Na 31 grudnia b. r. Limanowska Kasa Chorych posiadała 1852 członków ubezpieczonych oraz 1852 rodziny. Przepisy miesięczne średnio 13.500 zł.

Koszta admin. wynoszą	9.8 %
„ leczenia	11.0 %
„ „ w szpitalach obcych	10.0 %
zasiłki	23.8 %
Koszta personelu lekar.	24.5 %

Wogóle Kasa po wojnie rozwija się pomyślnie.

W bieżącym roku rozpoczyna się budowa nowego gmachu o nowoczesnych urządzeniach.



p. Karol Kozdruń, dyrektor Kasy Chorych w Limanowie.

Pow. Kasa Chorych w Gorlicach.

Została założoną jeszcze 1884 r. Posiada własną siedzibę z gabinetami i nowoczesnymi urządzeniami.

Gabinet fizykalny zaopatrzony w lampę kwarcową Solux, Djatermję, Pantostat i kąpiel 4-o komorową. Lekarzy 3-ch w Gorlicach



Ambulatorjum główne Pow. Kasy Chorych w Gorlicach.

na czele z Dr. Janem Przesmyckim i jeden w filji w Biczu. Na usługach Kasy 6 akuszerek.

Chorzy poza domami zdrowia w Bystrej i Prądniku korzystają również z uzdrowisk w Szczawnicy, Krynicy, Zakopanem i t. p.

Kasa rozwija się b. pomyślnie posiadając już 4075 członków, oraz 6156 rodzin.

Przypisy miesięczne około 35.000 zł. w roku 1928 było przypisów 388017 zł.

Koszta adm. 10.1 %
„ pers. lekarsk. 19 1 %
„ leków i opatrunków 9.3 %
„ leczenia w ambul. 2.3 %
„ „ w szpit. obc. 11.2 %
„ przewozu chorych 3.1 %
Zasiłki 33.0 %
Nadwyżki 9.5 %

Fundusz zapasowy wynosi około 213.000 zł.

Dyrektorem Kasy od 26 lat jest p. Jan Tenerowicz.

Pow Kasa Chorych w Jaśle.

W własnym gmachu Kasy mieszczą się gabinety lekarskie, ambulatorja, oraz gabinet fizykalny zaopatrzony we wszelkie nowoczesne przyrządy.

Lekarzy w Jaśle 4-ch, oraz 3-ch na prowincji. W nagłych wypadkach udziela sie porad w domu.

Rozwój Kasy stale wzrasta — w przeciągu 1928 r. frekwencja wzrosła o 100 %.

Na 1 stycznia b. r. Kasa posiadała ubezpieczonych członków 3.800, oraz rodzin 6.300. Przypisów miesięcznych około 30.000 zł.

Ubezpieczeni pochodzą z 26 dużych przedsiębiorstw, innych 1.500, oraz część gospodarstw rolnych, posiadających powyżej 75 ha. Służba domowa daje 1.950 ubezpieczonych.

Chorych poważnie kieruje się do szpitali powszechnych, oraz do związku Kas Chorych w Krakowie. Gruźlicznych do senatorjum miejskiego w Krakowie na Prądniku Białym. Niejednokrotnie zamiast leczenia Kasa udziela zasiłków pieniężnych i chorzy udają się, gdzie im dogodniej.

Zwykli chorzy korzystają ze szpitala w Nowym Sączu.

Koszta adm. wynoszą 10.5 %
„ personelu lekarsk. 20.5 %
Zasiłki 19.9 %
Leki i opatrunki 10.8 %
Leczenie we własnych zakładach i ambul. 6.8 %
W obcych szpitalach 12.8 %
Odpis na fundusz zapasowy 10.0%

Zabiegi dentystyczne udzielają dentyści na mieście.

Dyrektorem Kasy jest p. **Jan Dorniak.**



Gabinet fizykalny Kasy Chorych w Jaśle.

P. K. Ch, w Myślenicach.

Założoną została w 1904 r. Posiada 3000 członków ubezpieczonych, oraz 2000 rodzin. Roczny przypis 190.000 zł.

Narazie siedzibą Kasy jest lokal tymczasowy, który ze względu na swoją szczupłość nie pozwolił na uruchomienie własnych ambulatorjów.

Dopiero w bieżącym roku rozpoczęto budowę własnego gmachu podług nowoczesnych urządzeń.

Kosztorys budowy przewiduje 200.000 zł. Kasa zatrudnia 7 lekarzy na czele z Dr. Karolem Lejbelem.

Poważnie chorych wysyła się do szpitala związku kas chorych w Krakowie.



p. Leon Wątorek, dyrektor Kasy Chorych w Myślenicach.

Pozatem chorzy korzystają z sanatorjów w N. Targu, Prądniku, Bystrej, a w niektórych wypadkach ze szpitala św. Lazarza w Krakowie.

Od początku istnienia Kasy piastuje stanowisko Dyrektora p. Leon Wątorek.

Pow. Kasa Chorych w Wieliczce.

Powstała jeszcze w 1900 r. Już za naszych czasów zdołała nabyć własny gmach, w którem mieści się ambulatorjum i biura.

Kasa posiada 2 gabinety lekarskie, 1 sanitarny, 1 gab. dentystyczny i gabinet leczenia fizykalnego z lampami: Kwarcową, Solut, Djatermja, Pantostatem i inn. Gabinety wogóle zaopatrzone są we wszelkie przyrządy chirurgiczne i dentystyczne.

Dla Kasy chorych pracuje 4-ch lekarzy na miejscu oraz 2-ch w Dobczycach i Gdownie.

Parad dentystycznych udziela się na miejscu — akuszeryjnych zaś miejscowe akuszerki w poszczególnych wypadkach.

Chorzy korzystają poza szpitalami związku kas chorych z uzdrowisk i domów zdrowia w Bystrej, Prądniku i inn.

Członków ubezpieczonych 3856 rodzin 7419. Przypisy miesięczne okało 37.000 zł. Podczas robót sezonowych ilość członków przewyższa 4000.

Koszta adm. wynoszą	9.7 %
Zasiłki	34.0 %
Personel lekarski	19.3 %
Nadwyżka	7.1 %

Dyrektorem Kasy jest p. Józef Bubik.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Inżynierowie R. Koehler i S-ka

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

Przedsiębiorstwo specjalne budowy kominów, obmurowań kotłów przemysłow.

Mysłowice — Polski Górny Śląsk.

Nowoczesna produkcja fabryczna wywodzi się bezpośrednio od produkcji cechowej.

Dawne reminiscencje ustroju patrjarchalnego, jak również ówczesnego przywiązania do tradycji sprawiły, że zawód, oraz warsztat ojca przez cały szereg pokoleń przechodził na syna. Zastosowanie pary przekształciło większość warsztatów na nowoczesne już fabryki i przedsiębiorstwa. W ten sposób wiele przedsiębiorstw obecnie istniejących może się poszczycić tradycją dawniejszą.

Przykładem takim może być przedsiębiorstwo budowy kominów, obmurowań kotłów i pieców przemysłowych p. f. inżynierowie R. Koehler i S-ka w Mysłowicach.

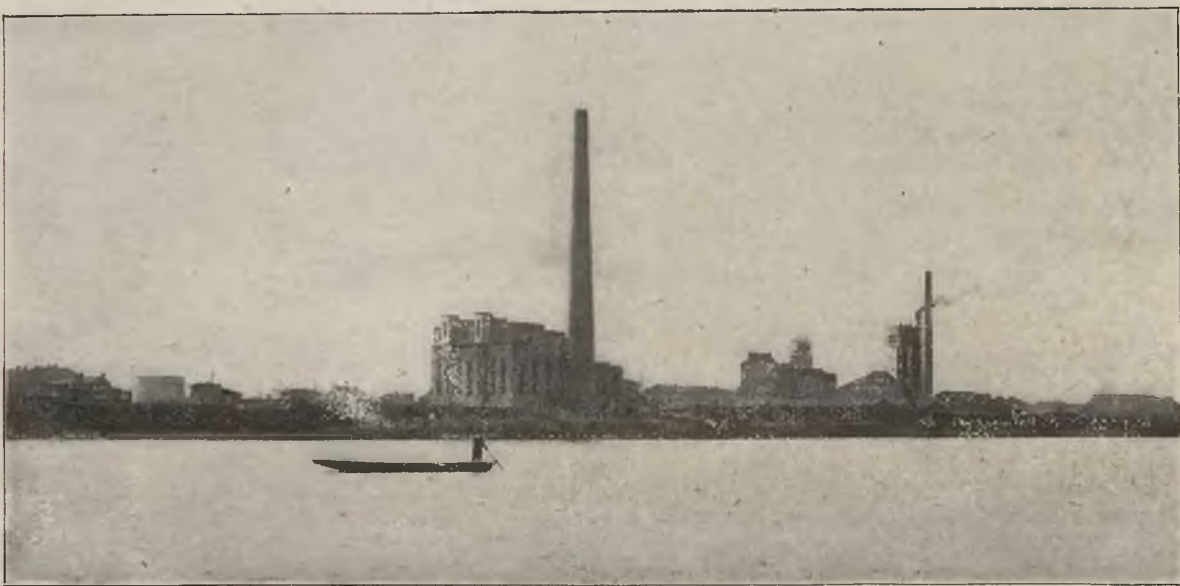
W roku 1892 w Sosnowcu założył ojciec teraźniejszego współ-



Cukrownia „Witaszyce“
Fund. i obmur. 2-ch kotłów wodnorur. à 400 m².



Tow. Bezm. Kopalń Węgla „Czeladź“
Kominy: wysokość 80 m × 3,50 m ⌀
„ 50 m × 2,20 m ⌀



Okręgowa Kujawska Elektrownia Włocławek. Komin 65 m × 2,25 m ⌀.

właściciela ś. p. Ryszard Koehler przedsiębiorstwo budowlane wykonując roboty nadziemne i podziemne, betonowe i ogniotrwałe. Dziełem jego były rozmaite poważne budowle a przeważnie dla przemysłu Zagłębia Dąbrowskiego i Gór. Śląska aż do roku 1927. Po śmierci ojca przejął powyższe przedsiębiorstwo syn jego Robert Koehler świetny fachowiec i organizator, który już w roku 1924 założył pod firmą R. Koehler i S-ka specjalne przedsiębiorstwo w Mysłowicach. Pod jego kierownictwem przedsiębiorstwo to wciąż się wzmaga i obecnie pracuje na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej z bardzo dobrem powodzeniem dla Instytucji Państwowych, Komunalnych, Ciężkiego Przemysłu, Cukrownictwa, Przemysły Naftowego i t. p.

Pozatem Przedsiębiorstwo budowlane, przejęte po swym ojcu, prowadzi p. inżynier Robert Koehlen na własny rachunek i pracuje również z bardzo dobrem powodzeniem dla Ciężkiego Przemysłu i Instytucji Komunalnych na terenie Polskiego Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego.

Oba przedsiębiorstwa zatrudniają sezonowo 300-400 pracowników.

Górnośląskie Towarzystwo Akcyjne
dla Przemysłu Drzewnego
w Tarnowskich Górach.

Do jednej z ważnych gałęzi naszego przemysłu, przyczyniającego się tak dodatnio do odbudowy zrujnowanych placówek przemysłowych, społecznych i t. p. należy bezsprzecznie przemysł drzewny, wśród którego jedno z pierwszych miejsc zdobywa sobie Górnośląskie Towarzystwo dla przemysłu drzewnego w Tarnowskich Górach, założone jeszcze na początku 1922 roku t. j. przed podziałem Górnego Śląska.

Towarzystwo powyższe ma na celu zaopatrywanie kopalń, jak również inne zakłady przemyslowe Górnośląskiego ciężkiego przemysłu w materjał drzewny, przeważnie w kopalniaki, pozatem wszelkiego rodzaju materjał tarty, oraz budulec.

Dla produkcji powyższych materjałów Towarzystwo zakupuje na całym terenie Polski większe obszary leśne, względnie, poszczególne drzewostany, przyczem wszelkie wyeksploatowane lasy podlegają niezwłocznemu zalesianiu.

Towarzystwo w Tarnowskich Górach posiada własny tartak parowy o 8 trakach z wszelkiemi nowoczesnemi maszynowemi urządzeniami, służącemi, poza przecieraniem drzewa na materjał wszelkiego rodzaju, do specjalnych wyrobów, jak heblarnię, fabrykę skrzynek, beczek do cementu i t. d. W swoim czasie Towarzystwo urządziło specjalną stolarnię budowlaną mającą na celu produkowanie mebli i materjałów budowlanych - fabrykatów, jednak z powodu słabego ruchu budowlanego i ogromnysh kosztów pro-



Ogólny widok tartaku w Tarnowsich Górach.

dukcji stolarni meblowej, jako takiej, nie dało się uruchomić, co spowodowało konieczność częściowego zdemontowania urządzeń stolarni.

Poza zbytem materjału drzewnego w Polsce, Towarzystwo eksportuje około 20% swojej produkcji za granicę, a to do Holandji, Belgji, Francji, Szwajcarji, Anglji, Zagłębia Saary, Ameryki, Palestyny i Niemiec.

Do palestyny eksportuje się przeważnie skrzynki do pakowania pomarańcz. Nadmienić należy, że Towarzystwo jest pierwszym przedsiębiorstwem w Polsce. które dla swej tarcicy zdobyło Rynek amerykański.

W zakładach Towarzystwa pracoje około 1200 robotników, oraz 110 urzędników i funkcjonarjuszy. Obrót roczny wynosi około 200.000 m^3 drzewa okrągłego, oraz 50.000 m^3 tarcicy — ogólnej wartości około 13.500.000 złotych.

Zwierzchnimi organami Towarzystwa są: Rada Nadzorcza, na czele której stoi p. prezydent Stanisław Karłowski z Szelejewa, oraz Zarząd w osobach generalnego dyrektora p. Dawida Goldstejna, oraz dyrektorów pp. Adolfa Gillisa i Dr. Bronisława Radowskiego. Prokurzystami są: zarządca tartaku w Tarnowskich Górach p. Fryderyk Kleber, oraz główny buchaltęr Towarzystwa p. Jan Motak.

Przyszkowski i S-ka Tow. z o. p.

HURTOWNIA WIN

Katowice, ul. Marjacka 7. Telefon 1298.

Adres telegr.: **Przyszkowski, Katowice.**

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że nie wszystkie wina przysparzają człowiekowi pożytek, zwłaszcza, że dużo spotyka się win podrabianych. Należałoby ze względu na zdrowie używać tylko win pochodzących ze znanych i solidnych firm. Do takich należy bezsprzecznie stara i znana hurtownia p. f. Przyszkowski i S-ka w Katowicach.

W r. 1872 w Raciborzu na Górnym Śląsku, ojciec współwłaściciela, Feliks Przyszkowski, przejął Hurtownią Win, pod firmą W. Traube i Syn, założoną jeszcze w r. 1816 i w dalszym ciągu prowądzil takową już pod własną firmą.

Przedsiębiorstwo to, z biegiem czasu, rozszerzało się przez stworzenie specjalnego oddziału w Bytomiu, w celu koniecznej i szybkiej obsługi rozległej klijenteli. Wskutek dobrego towaru i rosnącego zaufania firma powiększała się coraz więcej. To też wkrótce otworzono Oddział w Gliwicach, wreszcie w roku 1922 w Katowicach, pod firmą



Jedna z piwnic dla win czerwonych w flaszkach i beczkach hurtowni win.

PRZYSZKOWSKI i Ska T. z o. p.

Pobudowano także olbrzymie, specjalne piwnice z zastosowaniem nowoczesnych, higjenicznych wymagań.

Surowce sprowadzane są przeważnie z: Węgier, Austrji, Włoch Francji, Hiszpanji, Portugalji, Algieru i niektórych niemieckich obwodów. Cała Polska i Niemcy służą największymi rynkami zbytu.

Na czele firmy stoją właściciele przedsiębiorstwa: Wilhelm Przyszkowski i Kazimierz Rejewski. Obaj współwłaściciele są zaprzysiężeni, jako dostawcy win mszalnych.

Należy zaznaczyć, że, dzięki gruntownej fachowości kierowników i rzetelnej obsłudze przedsiębiorstwo zdobywa coraz więcej zaufania u Duchowieństwa, jak również i u innej klijenteli, co głównie przyczyniło się do rozwoju wspomnianego przedsiębiorstwa które dziś przedstawia się wprost



Piwnica win węgierskich hurtowni win „Przyszkowski i S-ka."



Piwnica win czerwonych hurtowni win „Przyszkowski i S-ka"

imponująco. Roczny obrót przedsiębiorstwa wynosi około 4.000.000 zł. — zatrudnionych jest 54 urzędników i 70 rzemieślników, oraz robotników.

Za czasów niemieckich firma zaliczona była do dostawców Dworów i niejednokrotnie odznaczoną została szeregiem medali złotych i srebrnych, oraz listami pochwalnemi.

Konto Bankowe: Bank Gospodarstwa Krajowego, Oddział w Katowicach.

Konto czekowe: P. K. O. Katowice № 301.289.

EM-KA-WERK



Gdy głębiej wnikniemy w życie i prace placówek przemysłowych większych i mniejszych, musimy stwierdzić, że mamy, bądź co bądź, cały zastęp zdolnych ludzi, fachowców, którzy, dążąc wszelkimi siłami naprzód dokładają możliwych starań i wysiłków, walcząc nieraz z przeciwnościami, zwłaszcza, materjalnemi, zapominając, często o osobistych zarobkach i własnych korzyściach. Zmierzają przedewszystkiem do tego, by swoimi silnymi i zdrowymi ramionami, dzwignąć i wznosić coraz wyżej potężny gmach wytwórczości krajowej i narodowej.

Do takich ludzi postępu i nie dbających o rozgłos osobisty, do przedstawicieli naszej rodzimej wytwórczości zaliczyć musimy znakomitego fachowca, dyrektora współwłaściciela firmy EM-KA-WERK, fabryki chemicznej w Mysłowicach Dr. chemji p. Emanuela Kwaśnika.

Fabryka ta dobrze znana na G. Śl. i w całej Polsce wyrabia kosmetyki chemiczne, środki weterynaryjne i spożywcze, a więc:

ŚRODKI FARMACEUTYCZNE, z których przedewszystkiem, jako specjalność, znany już „EMKAMOL“ i esencja karmelicka i cudownie działający i nie zastąpiony środek przeciw zaziębieniu, przy wszelkich dolegliwościach reumatycznych, bólu zębów i t. p. — skutecznie działa przy niedomaganiach żołądka.



Dr. Emanuel Kwaśnik współwłaściciel fabr. Em-Ka-Werk w Mysłowicach

ŚRODKI KOSMETYCZNE — kremy na piegi, liszaje, blony, trędowatą skórę, szampiony do mycia głowy, wody kolońskie, pudry i t. p.

ŚRODKI WETERYNARYJNE i LECZNICZE — Proszek karmiący „Inwentarzyna“, pobudzający apetyt i trawienie u bydła, koni, kóz i owiec przeciwdziała krzywieniu nóg i rozmiękczeniu kości i t. p.

ŚRODKI TECHNICZNE, jak smary do wozów i. t. p. proszki i płyny do tępienia robactwa i pasorzytów.

ŚRODKI ŻYWNOŚCIOWE — leguminy, cukry waniljowe proszki do pieczenia, środki konserwujące zapasy na zimę mączki gorczycowe i t. p.

Fabryka została założoną w r. 1924 p. f. „Zakłady Chemiczne „SANTURIN“, którą następnie przekształcono na firmę „EM-KA-WERK“.

Zawdzięczając sprężystości i fachowemu kierownictwu placówka rozwija się coraz więcej, zyskując dobrocią wyrobów zasłużone uznanie wśród klijenteli na całym terenie Rzplitej.

Jako dowód uznania i skuteczności fabrykatów firma nagrodzona została medalem złotym i dyplomem „Grand Prix" na wystawie w Paryżu i Rzymie, wielkim medalem bronzowem w Rumunji, oraz wieloma srebrnymi medalami w kraju.

Zatrudnia 20 pracowników technicznych i umysłowych.

Współwłaściciel firmy Dr. Emanuel Kwaśnik, kończył studja uniwersyteckie w Berlinie i Lipsku. Pracował jako chemik w Bayrische Stickstoffwerke w Monachjum później jako szef chemik w Lauchhammer w Saksonji i jako radca przemysłowy w fabryce azotów w Chorzowie.

Nic też dziwnego, że dzięki wybitnej fachowości i wiedzy kierownika firmy, oraz dzięki niestrudzonej pracy i oddaniu się zupełnemu obywatelskiemu obowiązkowi — zrozumieniu znaczenia pracy fabryka rozwija się zdumiewająco szybko, zjednując sobie coraz więcej klijenteli.

No, bo też wyroby firmy stoją na bardzo wysokim poziomie i zadawalniają najbardziej wymagających.

Fabryka Kawy Słodowej pod firmą „PRYMAS" Tow. Akc. w Tarnowskich Górach.

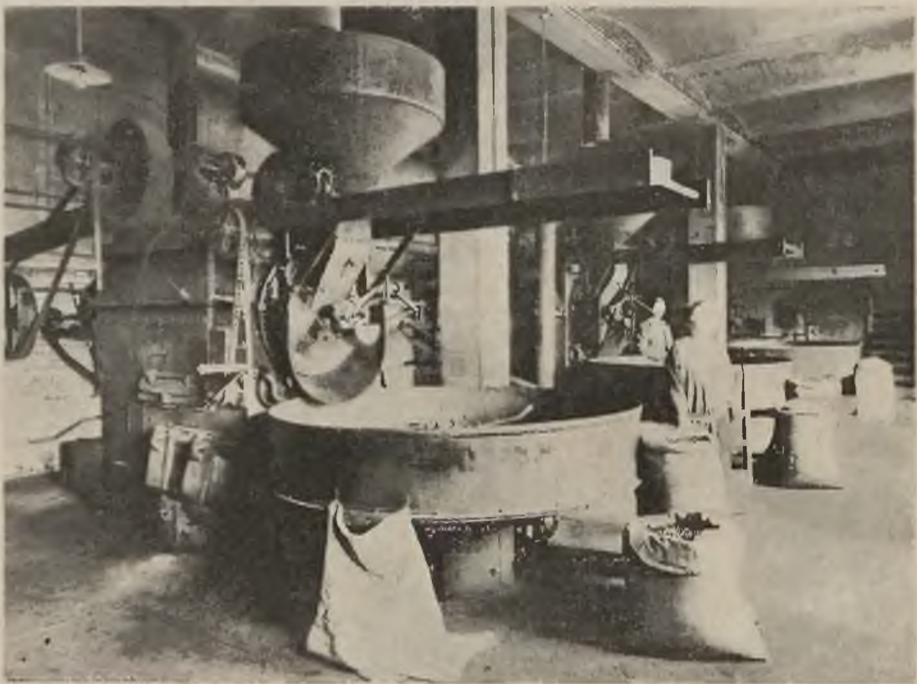
Organizacją ujętą na sposób amerykański może się poszczycić fabryka kawy słodowej pod firmą „PRYMAS" Tow. Akc. sprężyście prowadzona przez głównego akcjonarjusza i dyrektora p. Jana Kaczora.

Firma zorganizowała swoją działalność jeszcze w roku 1912 w Westfalji i skąd w roku 1919 została przeniesiona do Polski.

Wyroby tej firmy od samego początku spotkały się z uznaniem konsumentów, skutecznie wypierając wyroby zagraniczne. Zbytecz-



Widok fabr. kawy słodowej „Prymas" i domu mieszkalnego.



Fragment hali maszyn fabr. kawy słodowej „Prymas" w Tarnowskich Górach.



p. Jan Kaczor, główny akcjonarjusz i Dyrektor fabr. „Prymas“.



Oddział drażetek w fabr. „Prymas“.

nem jest pisać jak bardzo pożądanem jest dla nas uniezależnienie się w tej dziedzinie od zagranicy, to też z najwyższem uznaniem należy podnieść działalność dyrektora p. Jana Kaczora, który produkcję kawy słodowej ze względu na długoletnie doświadczenie zna doskonale.

Bodźcem do założenia fabryki początkowo w Westfalji była chęć uchronienia robotników polskich zarobkujących na obczyźnie od pijanstwa. Zachęcano więc robotników do oszczędności i zbiorowej pracy. Z zaoszczędzonych funduszów powstała właśnie ta fabryka kawy słodowej.

Roczna produkcja 360.000 kilo. Fabryka zatrudnia pracowników umysłowych i technicznych w liczbie 20 osób. Siedzibą fabryki są Tarnowskie Góry (Polski Górny Śląsk).

Telefon Nr. 543. Konto czekowe P. K. O. № 300.282 oraz Konto Bankowe w Miejskiej Kasie Oszczędności w Katowicach.

Garaż „Stop“ w Krakowie.

W 1925 roku, kosztem 55.000 dolarów wybudowano przez znanego w kołach Krakowskich dyr. Władysława Lubelskiego, wielki garaż p. n. „Stop“.

Budając, wzorowano się na najleprzych, tego rodzaju, urządzeniach zagranicznych. Nic też dziwnego, że garaż ten zajmuje w Krakowie czołowe miejsce i cieszy się uznaniem licznej klijenteli.

Zajmując obszar 2500 mtr.² liczy



Front garażu i biuro „Stop“ w Krakowie.



p. Władysław Kubelski założyciel i dyrektor garażu „Stop“ w Krakowie.

52 boksy 3×6 mtr, Pozatem pomieścić może 100 samochodów. Oświetlony elekrycznością.

Szoferzy garażowych samochodów posiadają pokoje wypoczynkowe, łazienki oraz czytelnie

Na miejscu uskutecznia się sprzedaż benzyny, smarów i opon.

W ubiegłym roku sprzedano 20 cystern benzyny, oraz około 17.000 kg. oliwy.

Przeciętnie garażowanych jest 80 maszyn dziennie. Garaż posiada własne pogotowie ratunkowe— auto ciężarowe do przewożenia „chorych“ samochodów.

Organizacja, sprężystość kierownictwa, oraz wyszkoleni pracownicy dają pełną gwarancję akuratnej i sumiennej obslugi.

Dla wygody klijentów, otwarty bez przerwy całą dobę.

W ubiegłym roku firma zbudowała własny garaż na 30 maszyn, oraz warsztaty reparacyjne. Garaż przeznaczony dla wozów firmowych, jak również dla użytku klijentów.

Warsztaty posiadają najnowocześniejsze urządzenia i pozostają pod dozorem majstra z fabryk Austro-Daimler.

Austro-Daimler T. A. „Citroen” Kraków.

Korzystając z nadzwyczajnej uprzejmności dyrektora krakowskiego oddziału „Austro-Daimlera“ p. inż. Ryszarda Hergeta mieliśmy możność szczegółowego obejrzenia całego przedsiębiostwa, datującego się jeszcze z czasów przedwojennych, które ongiś niewielkie, mieszczące się przy ul. Sławkowskiej rozrosło się do imponujących wprost rozmiarów.

Wielkie zalety i solidna budowa wozów zjednywa coraz większą klijentelę, powodując gwałtowny rozrost przedsiębiorstwa — firma nabyła lokal w historycznym pałacu arcybiskupim — ul Wiślna № 12, w którym się mieszczą: olbrzymi salon wystawowy, magazyny i biura.

Wytworność urządzenia uderza każdego zwiedzającego salon, bodaj najpiękniejszy nie tylko w Polsce, ale i w Europie. Obejmuje 300 mtr.^{2} powierzchni, przykryty szklanem stropem wspartym na stylowych kolumnach. Pomieścić może 15 dużych maszyn. Przy kompletnym zapełnieniu maszyny posiadają pełną swobodę ruchów i jazdy.

Z wystawionych modeli zwracała uwagę wytworna w linjach luksusowa 6-o cyl. maszyna o 70 H. P. — Kareta Austro-Daimler karasowana przez firmę wiedeńską Keibla.

Nie mniej okazale przedstawiała się 6 cyl. o 45 H. P. kareta „Citroen“

Szybki rozwój i uznania jakim cieszy się oddział krakowski niewątpliwie należy w dużej mierze przypisać niestrudzonej pracy i energji dyrektora p. inż. Hergeta. Podług wykresów graficznych ilość sprzedanych wozów w pierwszym roku pracy p. inż. Horgeta wzrosła 8-o krotnie w stosunku do roku poprzedniego. Firma zatrudnia 16 pracowników.

O jakości wozów firmy świadczy najwymowniej fakt zdobycia na ostatnim raidzie Autonobilklubu Polski, aż 3-ch nagróg na wozach Austro-Daimler.

I nagr. zdobył Adam hr. Potocki, przy ogólnej klasyfikacji 74-75 punktów dobrych. III nagr. zdobył p. Edward Zawidowski plus 64 25. IV nagr. zdobył p. Władysław Strogocz plus 51-25.

Godni naśladowania...

Każde przedsiębiorstwo zorganizowane i ufundowane na zdrowych podstawach — prowadzone energiczną i fachową dłonią, składa się na całość tego co nazywamy życiem gospodarczem Państwa. — Każda w powyższy sposób prowadzona instytucja i czy zakład bez względu na swój zakres i rodzaj pracy przyczynia się do żywszego tętna życia gospodarczego, — Dlatego też fachowe kierownictwo i energiczna praca winny być myślą przewodnią każdego kupca i przemysłowca któremu „na sercu“ leży nie tylko i jedynie materjalny zarobek lecz również zadowolenie moralne i stworzenie ze swego przedsiębiorstwa placówki zyskującej jak najszersze uznanie społeczeństwa.

Jednym z takich działów naszego zycia gospodarczego, którego powodzenie oparte jest na umie-



Główna sala zakładu „Locarno“ w Sosnowcu.



Uczestnicy bankietu z okazji otwarcia „Locarno". 1) red. monsiorski, 2) red. Ćwierk, 3) red. Henryk Hause. 4) dyr. p. Szeligowski. 5) repr. f. „Etyl". 6) p. Krylozański Roman. 7) p. Henryk Domański. 8) p. Kucharski. 9) przedstawiciel pisma „Polonia". 10) p. K. Jastrzębski. 11) p. Wojciechowski. 13) p. Kaftański. 14) p. Jan Czech

jętności przystosowania się do życzeń i wymagań publiczności jest bez wątpienia dział gastronomiczny (restauracyjny)!

Pierwszorzędny zakład restauracyjny stojący w całej pełni i pod każdym względem na wysokości swojego zadania nie jest jeszcze u nas zjawiskiem na porządku dziennym. To też tem bardziej i z najwyższym uznaniem podnieść należy znaną szeroko nie tylko w samym Sosnowcu, ale także w całym Zagłębiu—spółkę gastronomiczną prowadzącą w Sosnowcu ul. 3 Maja „CUKIERNIĘ WARSZAWSKĄ" i restaurację-dancing „LOCARNO" przy ul. Sadowej.

Współpracownik nasz, bawiąc przez parę dni w Sosnowcu, miał możność, dzięki nadzwyczajnej uprzejmości zarządu, zwiedzenia całej tej skomplikowanej machiny. To też dzielimy się z naszemi P. T. czytelnikami garścią szczegółów jakich naszemu przedstawicielowi udzielił z całą gotowością dyr. Cuk. Warsz. p. Roman Lubawski wraz z p. Wacławem Kaftańskim i członkiem Zarządu p. Janem Właskiewiczem.

„CUKIERNIA WARSZAWSKA" datuje swoje istnienie od przeszło już lat 30-tu. W czasie tym zmieniała 2 krotnie swoich właścicieli i różne mniej pomyślne przechodziła koleje. Dopiero z chwilą objęcia jej przez obecną spółkę zaczął się świetny rozwój zakładu, który w rezultacie doprowadził do, naprawdę, imponujących rozmiarów. W r. 1922, energiczny zarząd wprowadza przy cukierni dział restauracyjny. Olbrzymia werenda cukierni może pomieścić swobodnie około 400 osób przy 90 stolikach. Ponadto w 3 mniejszych ubikacjach urządzono bufet cukierniczy — sale i bufet restauracyjny. W salach na I p. umieszczono bilardy w liczbie 6-ciu. Cukiernia ciesząca się jak największą popularnością, jest stale wypełniona po brzegi publicznością, która przy smacznych ciastkach, doskonałych napojach i doborowym koncercie spędza chwile miłego wypoczynku w tem naprawdę eleganckim i wytwornym lokalu.

Doprowadziwszy zakład do takiego stanu rzeczy, nadzwyczaj ruchliwa i zawsze pełna inicjatywy spółka przystępuje do dalszego podniesienia i rozszerzenia przedsiębiorstwa. I tak powstaje przy ul. Sadowej specjalny gmach wzniesiony własnym kosztem w którym urządzono na prawdziwie europejską skalę restaurację-dancing „LOCARNO".

Komfortowo urządzona i spokojna w swoich tonach sala stanowi jak najbardziej wytworną całość. Pomieścić może około 450 osób, nie licząc lóż bocznych i szeregu osobnych gabinetów. Specjalne urządzenia elektryczne zapewniają szereg efektów świetlnych podczas występów pierwszorzędnych sił artystycznych. Ponadto

nadzwyczaj sprawna obsługa i wykwintna kuchnia oto czynniki wielkiego powodzenia „LOCARNA“.

Cały gmach wykonany został siłami miejscowemi. Wewnętrzne urządzenie sali wykonała mysłowicka fabryka mebli Marcina Robaka.

„Locarno“ zatrudnia około 120 pracowników. W skład spółki właścicieli - fachowców, wchodzą pp. Wojciechowski, Lubawski, Kaftański Wacław, Węcik Józef, Gasson Józef, Członka Jan, Czechotowski Seweryn i Włoskiewicz Józef — Zarząd stanowi 3 członków: Romuald Lubawski prezes — Jan Włoskiewicz — Józef Gasson.

Nie zależnie od tego wszyscy członkowie mają powierzone sobie kierownictwa specjalnych działów zakładu i Ich energicznej i fachowej pracy zawdzięczać należy dzisiejszy rozkwit i powodzenie zakładu.

Zakład artystyczno fryzyjerski „Renaissance“ Kraków.

Bezwzględnie pierwsze miejsce wśród zakładów fryzyjerskich w Krakowie zajmuje „Renaissance“, istniejący od 3-ch lat, mieszczący się w gmachu „Grand Hotelu“ — ul. Sławkowska.

Rozwój i powodzenie zakładu przypisać należy znanemu fachowcowi p. Adamowi Rzewskiemu.

Luksusowe i stylowe urządzenie salonów męskich i damskich wraz z świetnie zorganizowaną obsługą zjednywa zakładowi coraz szerszą klijentelę. Jednocześnie może się pomieścić 15 osób w salonie damskim i 10 w męskim.

Urządzono również specjalne kabiny służące do specjalnych zabiegów, jak farbowanie włosów, brwi, masaży twarzy, elektryzacji, oraz, parafinowania.

Zakład posiada jedyny w Krakowie aparat francuski do stałej ondulacji.

Pozatem firma przeprowadza doświadczenia z rozmaitymi sposobami zabiegów kosmetycznych, stosując preparaty pierwszorzędnych firm światowych. W praktyce okazało się, że najlepszymi kosmetykami są firmy wiedeńskie „Pessl“, zwłaszcza przy usuwaniu czerwonej skóry.

Właściciel zakładu p. Rzewski nie poprzestaje na zdobytej wiedzy i fachowości, lecz uzupełnia swą wiedzę wyjeżdzając czesto do Paryża i Wiednia.

Podczas wystawy sztuki fryzjerskiej w Paryżu w r. 1927 został wybrany członkiem „jury“.



p. Adam Rzewski właśc. zakładu „Renaissance“ w Krakowie.

CEL MAŁŻEŃSTWA

Celem małżeństwa jest pomagać sobie wzajemnie w dobrych i złych chwilach. Rezultatem małżeństwa jest — najczęściej—wzajemne dokuczanie sobie.

Rezultat ten zdaje się być bardzo powszechnym. Jako nowy dowód, służyć może projekt prawa, które Lord Astor stara się wprowadzić do parlamentu. Prawo to skierowane jest do małżonków, którzy i po śmierci pragną dokuczyć drugiej stronie.

Projekt prawa żąda unieważniania testamentów, pisanych z widoczną chęcią zemsty. Lord Astor poparł swój wniosek wiązanką przemiłych testamentów, pełnych wyraźnej, niczem nie złagodzonej nienawiści. Pewien mąż który pozostawił majątek w sumie 72.000 funtów szterlingów, zapisał swej żonie 1 szyllinga, resztę zaś ludziom o których wiedział że żona jego ich nie znosi. Drugi zapisał coprawda majątek żonie, nałożył jednak karę w wysokości 200 funtów za każdorazowe jej wyjście bez welonu żałobnego. Najmilszym bezpornie był jednak małzonek, który zapisał swej żonie część najmniejszej monety, ćwiartkę pensa i wyraźnie zaznaczył, że „testament“ ten ma być jej dostarczony w nieofrankowanej kopercie.

Łajdaki? Nicponie? Szukający zemsty?... Lord Astor musi być bardzo szczęśliwy w małżeństwie, aby się nie obawiać, że podejrzenie padnie na niego.

S. Barell

DROBIAZGI ZE ŚWIATA

CUDOWNA ŻARÓWKA

Elektrotechnicy, pragnący zarobić starają się nas przekonać, że po pewnym okresie czasu elektryczne żarówki tak się zużywają i pochłaniają tyle prądu, że dla oszczędności należy zamieniać je nowemi.

W czasie przebudowy jednego teatru w Glasgow znaleziono zamurowane drzwi. Za niemi był pokój, o którym nikt nie wiedział. Pokój był pusty. Znajdował się w nim tylko kalendarz do zdzierania, który wskazywał rok 1906 i elektryczna żarówka, która się — paliła.

Paliła się, włączona do centrali teatru, od dwudziestu dwuch lat. Zużycie prądu przez tę cudowną żarówkę nie zwiększyło się widocznie przez te lata. Gdyż według teorji elektrotechników; teatr ten powinien był zbankrutować wskutek wygórowanych rachunków za elektryczność.

RÓŻE

Tej nocy róże mi się śniły
takie prześliczne i pachnące
związane w duży bukiet były
rozkwitłe i kuszące.

Ale już jesień ostrzy kły
i jasnych, ciepłych dni nie wróży
a więc przeminą złote sny,
jak przekwitnęły cudne róże.

Zakład Przyrodoleczniczy i Magnetopatyczny
TOMASZA SANTURY
naturalisty, psychopaty i homeopaty.
Mysłowice, ul. Piaskowa 48.

Zdobyć zasadniczo, wielką wiedzę jest tak trudne, że przechodzi wszelkie najśmielsze nawet chęci, nie jest jednak niemożliwem bo oto mamy wśród siebie człowieka, który doszedł do wiedzy leczenia sposobem przyrodoleczniczym i magnetopatycznym, oddają niepospolite usługi w kierunku wspomagania chorych i to nawet ciężko, beznadziejnie chorych gdzie medycyna staje się bezsilną.

Człowiekiem tym jest znany na całą Polskę, a nawet i zagranicą p. Tomasz Santura zamieszkały w Mysłowicach ul. Piaskowa, (na Górnym Śląsku.)

Urodził się w 1873 r. w Łagiewnikach G. Śląsk.

Studja fachowe kończy w Herne w Westfalji. W r. 1912 rozpoczyna swoją działalność leczenia, jako magnetopata i naturalista, zyskując stopniowo coraz większą sławę i rozgłos, nietylko w Herne, lecz i całych Niemczech, Francji, Holandji Austrji i t. d.

Jednocześnie uzupełnia swoją wiedzę fachową w „NEV YORK INSTITUTE OF SCIENCE„ gdzie 4 marca 1913 r. uzyskuje dyplom hypnotyzmu sugestji, terapji, psychoterapjr, leczenia magnetycznego i magnetyzmu indywidualnego.

Ponadto p. Santura posiada wielki dyplom bractwa św. GRALA i duży dyplom teozofji, spirytyzmu i magnetyzmu.

W r. 1922 powraca do kraju i osiada na stałe w Mysłowicach. Od tego to czasu datuje się coraz większy rozgłos jego działalności leczniczej w kraju całym, a nawet i za morzem — posiada bowiem pacjentów w Argentynie.



Dr. Santur



Jeden z wyleczonych pacjentów Dr. Santury

Leczy wszelkie choroby, za wyjątkiem wenerycznych, a szczególnie niepłodność, gruzlicę otwartą i gtuzlicę kości.

Setki listów dziękczynnych służą najwymowniejszym dowodem jego użytecznego działania na polu niesienia ulgi cierpiącym—ulecza nawet skazanych, zdawałoby się, na niechybną śmierć.

Wiedza p. Santury nie kończy się na leczeniu, posiada bowiem wielu uczniów z których kilku uzyskało doktorat w Ameryce.

Rozpowszechniajcie „Express Ilustrowany“

Wydał wiele dział uaukowych pomiędzy innemi

„POLSKI MAGNETOPATA“

Wydany z zakonu św. Grala przez mistrza Th. Santurę.

Umieszczone fotografje uzdrowionych chorych przedstawiają pacjentów którzy wyleczenie z bardzo ciężkich chorób zawdzięczają p. T. Santurze.

My ze swojej strony nie wątpimy, że jeszcze przez długie lata liczne rzesze pacjentów korzystać będą z tak niezwykłej wiedzy p. Tomasza Santury.

Z J A W A

Znów przyszłaś do mnie... Więc mnie kochasz?
Czemuż nie mówisz... Stoisz blada?
Takaś mizerna... Czemu szlochasz?
Przecież odeszłaś! Trudna rada.

Czyś zapomniała już ów dzień,
w którym oboje was zastałem?
Byłaś miłosnych pełna drżeń
i oczy twoje tchnęły szałem.

Ale już nie płacz! Przebolałem
to co w mem sercu lata tkwiło
i tak jak dawniej cię kochałem
tak kocham ciebie dziś nieżywą...

Druk. L. Martynkowski i L. Nowak w Sosnowcu.